Rok 26. Kraków dnia 22 Lutego 1894 r. Nr. 4.

DJABEŁ

Pojedynczy Nr. 20 ct.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła" Kazimierz Nr. 23.*
Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.
Adres Redakcji i Administracji: Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

W umieszczaniu ogłoszeń pośrednicży: **G. L. Daube & Comp.** *Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.*

Przedpłata kwartalna:
w Krakowie . . . . złr. 1.—
z przesyłką poczt. złr. 1.15
w Niemczech . . marek 2.—
w Ameryce rocznie dol. 2.50

Pojedynczy Nr. 20 ct.

I o tem i o owem.

Sejmowi galicyjskiemu.

Jak na chmurnem niebie gwiazdki
Błyszczą pełne siły,
Tak i w Sejmie tegorocznym
Świetne wnioski były.

Za te wnioski się należy
Zaszczyt tym i owym,
Kłonię czołem przed ich sercem,
I umysłem zdrowym.

Jeśli kiedy nad **„ja"** własne,
I inni się dźwigną,
Zaśpiewamy „dobra nasza!"
Serca nie zastygną.

Towarzystwu Afrykańskiemu.

Miast chorągwi dla murzynów,
Do Afryki sprawić,
Czyż nie lepiej dla biedaków,
Grosz w kraju zostawić?!

Murzyn nawet tam w Afryce,
Chociaż innowierca,
Ma twarz czarną — serce białe,
Wy zaś czarne serca.

Romańczukowi.

W sejmie panie się żaliłeś,
Że twoi rodacy,
Tak po polsku dobrze mówią,
Jak gdyby Polacy!

Przecież lepiej, że po polsku,
Mówią tu Rusiny,
Niżby mieli tak „gaworit",
Jakby Moskwy syny.

Polak, Rusin przecież dawno,
W tą maksymę wierzy,
Że do obu cała Polska,
Od dawna należy.

Domańskiemu.

Ty nie chciałeś by w Krakowie,
Jedna z ulic grodu,
Miała nazwę tego męża,
Co żył dla narodu.

Więc mówiłeś w Radzie miejskiej,
Radco zblazowany:
„Lenartowicz tu w Krakowie,
„Bardzo mało znany".

Toż kłamałeś, jak najęty
Lokaju stańczyków,
Namówiony, przekupiony,
Od innych puszczyków.

„Krakowski luty".

„Miesiąc luty — wdziewaj buty",
Tak mówi przysłowie,
Ale całkiem się nie sprawdza,
Tu u nas w Krakowie,

Więc trza zmienić to przysłowie,
W inny sens potrosze,
„Jeśli luty" mów od dziś dnia:
„To wdziewaj kalosze".

Ach przepraszam! Rada miejska
Uprosiła w niebie,
Ażeby mróz ścisnął błoto,
Bo miasto zagrzebie,

I mróz przyszedł — na ulicach
Człek się plackiem kładzie,
Za to wszystko podziękujmy
Dbałej miejskiej Radzie.

Wielkopolsce.

(z daleka)

Co za śliczny tam strumyczek,
Jaki darń zielony,
Ach jak lubię patrzeć na to,
Jak lubię te strony.

Na strumyczku tam czułenko,
Na nim ludzi dwoje,
Ach! polecę — ja tak lubię,
To poznańskie moje!

(z bliska)

Cóż za brzydka ta kałuża
I bagno zielone,
Nienawidzę takich rzeczy,
Pójdę w inną stronę.

Na bajorze dąb spróchniały,
Na nim dwie ropuchy,
Ztąd ucieknę, — tak tu straszy,
Jak złe pruskie duchy.

(jeszcze bliżej)

Wielkopolsko! zamiast ropuch
Widzę — czart ci sprzyja...
Sprzedawce to rodnej ziemi,
I „dworska partja".

Djabeł.

Uwagi śledziennika.

Coraz więcej jakeśmy to zauważyli obywatele galicyjscy zaczynają dłubać w nosach, co jest charakterystyczną oznaką niepokoju umysłowego. Dla czego ten niepokój? Kto go wywołuje?... Socjaliści! Którzy jakkolwiek nie są tak niebezpiecznemi, jak się to niejednym zdaje — przecież było by dobrze trzymać się starego przysłowia: „Strzeżonego Pan Bóg scrzeże" i usuwać z pod nóg zawczasu chrust łatwo w takich jak dziś czasach zapalnych. Nasz naród jest z natury szlachetny, religijny. — Nie tak łatwo porwą go mrzonki obalające w duszy jego to, co z dzieciństwa nauczył się szanować — ale bieda ma straszne swoje prawa — zwłaszcza, gdy się odzywa jękiem głodnej dziatwy: Tato jeść! Komu przyszłość narodu nie jest obojętną, ten powinien możliwemi siłami starać się o złagodzenie biedy podaniem odpowiedniego zatrudnienia pracownikom.

Inaczej jednakowo się dzieje. Chlebodawcy starają się wyzyskać zarobników i narażają ich na głód — albo sprowadzają towar z zagranicy — bez względu na swoich oczekujących napróżno na zarobek.

Pisaliśmy niedawno o robotnikach w fabryce maszyn a dziś kilka słów chcemy rzeknąć o tkaczach naszych, którzy zarówno po kilkanaście godzin pracując ciężko zarabiają po 50 ct. zaledwo — doliczając łzy i przekleństwa na los swój garbaty. Cóż dziwnego, że w uszy takich biedaków wpadają chętnie socjalistyczne podmuchy? I któż temu winien? — głównie społeczność nasza. — Korczyńskie płótna odznaczają się piękną robotą i materjałem — ale znana to rzecz, że gospodynie i gospodarze wolą kupować w sklepach żydowskich płótna zagraniczne — zachwalane przez kupców, niż w fabrykach polskich — dla tego, że kupujący nic się po większej części nie znają na wartości towarów.

To straszliwe przymusowe bezrobocie prowadzi do socjalizmu — którego prądom my sami tamę postawić możemy — nie lękając się złych skutków zagranicznych mrzonek!

Ballada rekruta.

Było ich dwoje,
Młodzi oboje,
Wzajemnie kochali się szczerze;
Że się połączą,
I nie rozłączą,
Wierzyli szczęśliwi w swej wierze.
A miłość jego,
I jej dla niego —
Jak lilja przeczysta i biała —
Niepokalaną,
Innym nieznaną,
Czarowną ich wonią owiała.
Minęła wiosna,
Szczęsna, radosna
I jedna i druga tak rychło —
A to bezmierne,
Uczucie wierne,
W ich sercach dotąd nie ucichło.
Codzień o świcie,
Na ich błękicie,
Nadziei jutrznia świeci wiecznie;
Więc w nią wpatrzeni,
Uszczęśliwieni,
Przyszłości czekają bezpiecznie.
I ta jutrzenka,
Srebrna całeńka,
Co z dawna znała ich razem,
Raz ich ujrzała,
Gdy zaświtała,
Klęczących przed Boga obrazem.
Łzy w oczach mieli,
A jak anieli —
W modlitwie tonęli gorącej.....
W tem gwiazda mała,
Świecić przestała
Na zawsze parze klęczącej.
Oni w tej chwili,
Modły skończyli....
On ją tulił w ramiona swoje....
W uścisku stali,
Sakrament brali,
W świętym pocałunku oboje....
Nazajutrz z rana,
Losy młodziana,
Rozstrzygał sąd groźny — wojskowy.
Tam zatrwożony,
Stał obnażony,
Zdrów cały, — więc rekrut gotowy.
I padło słowo,
Obce mu mową,
Jak gdyby grom z nieba jasnego...
Sine wyłogi,
Gotują wrogi,
Karabin już czeka dla niego!
Pierzchło wyśnione,
Szczęście marzone,
Przyszłość dwóch serc w mundur zakuta.
Płacze dzieweczka...
Znikła gwiazdeczka!
Skończona ballada rekruta....

Kazimierz Kalinowski.

DROBIAZGI.

W kawiarni.

A. Jak widzę pan dobrodziej od wczoraj tu siedzi!

B. Ot widzi szanowny pan teraz taki czas, że na pole nie warto wychodzić. Chcesz iść w nocy do domu to wicher cię przewróci, w południe błoto na ulicach po uszy, po południu deszcz, i tak... lepiej tu siedzieć.

W handelku.

A. Czegóż ty nic nie pijesz?
B. Bo myślę!
A. A to nad czem?
B. Czem zapłacę to com już wypił!?

* * *

A. Czegóż ty w domu siedzisz?
B. Czekam lata?
A. Coś ty zwaryował czy co?
B. Nie! tylko miałem palto zimowe, zrobiło się cieplej sprzedałem go, miałem zarzutkę wiosenną zrobiło się znów zimniej więc sprzedałem ją, teraz nie mam ani tego, ani tego, więc czekam lata.

Krakowski djalekt „zaściankowy."

A. Ty Józyk a to ci „szopa."
B. A cóż znowu?
A. Jak ci Franek „wloz" Antkowi na „hipeteke" to ci była tako „mordownio" ze Antyk „lanął" go w „tramwaj" az mu „ślipio" na wisch „wymasirowały" a „kinol" tak spuchł jak tromba.
B. Idze a to Franyk ni móg Antka „kantym" w „deke" zwalić.
A. Acha juści, kiedy ci sie „mocymorda" zasłonił „kapom" i ine dostał „przez pysk na ukos."

Krótki.

POLSKA GOSPODARKA.

Upadła Polska, legła szlachta stara,
Osłabła miłość, — podupadła wiara!
A wszędzie, wszędzie, by najmniejsza szparka,
Dawna wygląda, — polska gospodarka!

Świat cały idzie — nowemi już tory,
Wolność przyświeca,—odmieniły pory;
U nas została — starodawna miarka,
Na każdym kroku — polska gospodarka.

Lud zaniedbany — swoją drogą idzie,
Brak dobrej szlachty, — Pan wspiera na [żydzie;
Woli unižyć — brodzie niedowiarka,
Niż władzę puścić... polska gospodarka!

Ojczyste nasze — osłabły nadzieje,
Wszelkie nieszczęście, po pustkowiach wieje;
Wróg nami gardzi,—przygiął dobrze karka,
Górą bez zmiany — polska gospodarka

Ojczyzna dawno — pogrzebiona w grobie,
Każdy drze szmaty, — myśli li o sobie;
Niechaj tam gniewa,—kto chce niechaj sarka,
Póki Polaków, — polska gospodarka!

Szlązk już zniemczony,Poznańskie w połowie,
Żydek otwarcie — chodzi nam po głowie;
My po nad rubla, — koronę lub markę,
Wyżej cenimy — polską gospodarkę!!!

A. K.

List Twardowskiego.

Szanowny Djable!

Chociaż odstraszająco się nazwałeś, wiem ja dobrze, żeś „nie tak straszny, jakim się sam malujesz". — Widziałem cię nieraz w kościele przykładnie modlącego się, jak na gorliwego katolika przystoi i wiem, że przykazania Boże zachowujesz, a **ósmego** z nich pilnie przestrzegasz. — Wytłumacz mi więc proszę, jak uważać należy takich mianowicie ludzi, do których daje się zastosować staropolskie przysłowie: „Modli się pod figurą" i t. d. — Wiadomo wszystkim, że t. zw. „Lolo" słynie u was z pobożności! Zdawałoby się więc, że ta pobożność powinnaby go obdarzyć darem Ducha św.; tymczasem tak nie jest, bo jak zacznie udawać autora, a pisać bzdrednie

co mu w głowie świszczą, to tyle głupstw nabaje, że nie jeden człek na ziemi — czytając je, myśli sobie: „jak to wszystko może się pomieścić w tej jednej głowie!" Może czytałeś, co on nabredził w 18-tym Nr. „Czasu", wychwalając Pawła Popiela? Ale chociaż taki **bogobojny** zapomniał o ósmem przykazaniu i w tym samym artykule, niby **mente captus** rzucił się na Buszczyńskiego, nazywając go za **„Obronę spotwarzonego narodu"** — „nie tyle **„przewrotnym"**, ile **„zacietrzewionym"**. — **Widocznie chciał skorzystać z tego, że umarły jest bezbronnym!** Znaleźli się jednak ludzie zacni, a prawi Polacy, którzy w Nrze 30-tym „Reformy", odpowiedzieli dobitnie **na zniewagę wyrządzoną umarłemu, przez bogobojnego.**.

Najwymowniejszą jednak przestrogą powinnaby być dla autora potwarczej o umarłym wzmianki, wiadomość — (z tamtego świata mi podana), że syn jego Jerzy — nie dawno także zmarły, tuła się w przestworzach pośmiertnych — nie mogąc nigdzie dostać **wiecznego odpoczynku.**

Św. Piotr nie przyjmuje go do nieba, bo od samego Boga ma polecenie — nie puszczania nigdy żadnego z dzieci i wnuków Stańczyków, wskazanych razem z Targowiczanami, na pokutę do dziesiątego pokolenia — za ciężkie grzechy ojców swoich.

P. s. Badając sumiennie i bacznie ową tak zwaną „partję dworską" w Poznaniu widzę, że wstępuje ona coraz jaśniej w drogi Stańczyków — którym taki Lolo już się przyjadł w Galicji swemi konceptami, kompromitującemi cały obóz. Niech by go więc odstąpiono „partji dworskiej" dla rozdwojenia narodu.

Vale Twardowski.

Bigos galicyjski.

Galicja kocioł, — paliwo, hołota,
Bezbarwni w kraju to woda;
Rusin kapusta, — ogień patryjota,
Stańczyk za szperkę — gdy doda.

Okrasą, mięsem, — pan arystokrata,
Żydek cebulką — do woli;
Pieprzem, papryką — staje demokrata,
Stan zaś duchowny — posoli.

Kociołek kipi, — bigosik się warzy,
Woń się rozchodzi w około,
Rodak minister — miesza, gospodarzy,
Pomaga polskie mu Koło!

Paliwo suche i ogień siarczysty,
Kotłuje, bucha już para;
Woda przybiera—smak słony, pieprzysty,
Kapusta twarda— gdyż stara.

Próżne mozoły,—próżne wsze zachody,
Szperka i mięso nie przyda,
Chociaż nie braknie — ognia ani wody,
Bigosik tylko dla żyda!!!

A. K.

BOSKO.

— Popatrz się, mój teściu! to jest moja fotografia, gdy byłam panną;

— Ach! — to widać błyskawiczne zdjęcie.

— Dla czego?

— Bo masz tu na fotografii usta zamknięte....

Wielmożni pan Zaslaski w miejscu.
Dżywuje sobie okropnie, co ni mom od wilmorzne pana zadne wiadomoszczy.

J. Bittersfeld.

PRZEŁOM.

Mówią: czarno na tym świecie —
Zbóje tylko w drogę wchodzą,
Wiatr, śnierzyce i zamiecie —
Djabli się na ziemi rodzą.
Wyzysk, fałsze i niecnota,
Wikołaków tylko ludy,
Brak godności, gruda, błota,
Zamiast duszy; w czynach brudy.
Mówią: w piersiach ognie zgasły,
Jeden rad drugiego zdziera —
A nieroba jak wieprz spasły,
Pracę czystą poniewiera.
Mówią, że już nerwy ludzi,
Z pajęczyną się zrównały,
Chorym ten, co się nie trudzi,
Dla oprawców świat zamały.
Gdzie spokojnie żyją sobie —
Tam grom nagle bucha z nieba —
I znów ciężko jakby w grobie —
Czegoż ludziom w biedzie trzeba?
I co będzie z tym upadkiem,
Co z bezwstydem kajdaniarzy —
Duszę zgnietli nam ukradkiem,
Złość się ku nim sama żarzy.
Swą niewiarą nas zmrozili —
Wyszydzali, kto się modli,
Nasze szczęście wyziębili,
Ach czyż nie są stokroć podli?
Więc umierać w tem zwątpienie,
Bryłę świata kopnąć nogą?
Raz na zawsze precz z marzeniem?
Pójść za nimi marną drogą?
Kto nas wstrzyma, kto podniesie —
Po tych walkach ze zgnilizną,
Po błądzeniu w zasad lesie,
I po krzykach: **precz z Ojczyzną!**
Wiara! ona jedna dźwiga dusze —
Godność! ona ludźmi nas uczyni —
Miłość! ona zgasi serc katusze,
O zmarnienie nie obwini.
Czyż aż nadto nie jest jasne,
Że to przełom w życie idzie?
Trzeba zgnieść pojęcia ciasne —
Całun rzucić w twarz ohydnie!
Przełom, co nas w światło wiedzie,
Co podniesie aż do szczytu,
Kres położy starej biedzie,
Nas zawiesi u błękitu.
Tym błękitem po przełomie,
Myśl pogodna, wiara zgodna,
W Polskę żywą; w prac ogromie,
Szczęcię żywe a prawdziwe.

Jasiek S.

Rarytas!

Ogłoszenia teatralne donosiły, że dwa razy odegranym będzie **„Rabagas" arcydzieło współczesnej literatury dramatycznej!!!** Widocznie sz. dyrekcja (w swoim rodzaju także arcydzieło współczesnego teatru w Krakowie) musiała gdzieś daleko zagranicą studjować Majningierów — jeżeli nie wie, że to **arcydzieło** wystawiał już niejednokrotnie p. Koźmian — lub też publikę krakowską uważa za tak naiwną, że ona zapomina tego **Rabagasa** któy ją tak **zachwycał** przed kilku laty!

Panu Teodorowi-Jeske-Choińskiemu

autorowi listów literacko-artystycznych z Warszawy (patrz „Gazetę Lwowską" Nr. 36 z 15 lutego 1894 roku).

„Flirt", mówisz Bałuckiego,
„To mierna jest robota" —
Gdy tak myślisz, to widzę,
Żeś mniejszy jak miernota.

Autor „Jakóba Warki",
Że żyd, to... niechyda —
Tyś katolik, a widać,
Gorszy jesteś od żyda.

Że żydzi do teatru,
Chodzą, to ciebie złości,
Brak serca oj, brak wielki,
Widzę u jegomości.

Autorowie banalni,
I mierni jak publika —
Tyś mierny i banalny,
I rozum coś utyka.

Autorów i publikę,
Ty mierzysz coś... z ukosa —
Ej, utrzyj sobie gębę,
Bo coś ci wisi... z nosa.

A. Bar.

A propos okolicy.

Lekarz. Nie potrzebujesz mi pan wiele opowiadać. Z pańskiej zmienionej twarzy widzę, że ból był silny. Powiesz mi pan tylko w której okolicy najwięcej go uczuwałeś?

Pacjent. Ano chyba tu między Myślenicami a Jawornikiem, a szczególniej w tem miejscu jak się skręca do Polanki.

Żale stańczyka.

Co się dzisiaj dzieje na tym bożym świecie
Coraz to bardziej coś „z góry" nas gniecie
Obyście nigdy śmiechu nie zaznali
Wy coście kiedyś „Czas" skonfiskowali
Nasz organ zawsze trzymał z c. k. rządem
Wyście go dzisiaj zmieszali z tym trądem
Z „Nową Reformą" z „Kuryerem lwowskiem
Siedział nieborak w areszcie krakowskiem.

Krótki.

Po zakończeniu sejmowej sesji.



Hej; Kelner! dawaj prędzej jeść. — Uf!!! Jakże jestem zmachany! Pot jak z cebra leje mi się z czoła! — Kelner! dawaj pić! — Ach! niech djabli porwą, co to za praca! Gdyby nie ja — wszystkie wnioski tej tegorocznej sesji przepadły z kretesem! — Gardłowałem — a mam wpływ. A jakieś tam znowu warchoły będą wnioskodawców pod niebiosa podnosić, a o mnie nic! — Kelner! dawaj dużo jeść i pić! — Uf! Jakżem zmachany!

w Tramwaju.



— Gdzie pan jedzie?
— Na to Kleparzysko co to z rynki jedzie sze rondela.
— Chyba na Kleparz, koło rondla.
— Ales eins! czy sze Idzie, czysze hodzi, byle był gescheft.

Przyszły galicyjski magnat.



Jak mi się śmiać chce! Chwalą się pomyślnym bilansem! Ha! ha! (patrząc w weksle) To dobrobyt kraju! To nasza pomyślność! A oni miast oszczędności niech żyją nad stan — jak dotąd — ja sam będę chwalił sławny galicyjski dobrobyt.

WIERSZ.

Była Polska szlachecka! dzisiaj szlachty niema
Magnat ze żydem — resztę kraju trzyma,
A ciężki kraju skon!
Rząd jako zwykle — trzyma się przy sile,
Oporu niema, — obrońcy w mogile,
Reszta wśród obcych stron!

Próżno chcą powstać, męczennicy w grobie,
Kraj cały we krwi,—w ohydzie, żałobie,
Cieszy się żydek, pan!
Cieszą się wrogi, — Polska już nieżyje,
Obce robactwo — rodzi się i tyje,
Podupadł wszelki stan!

Narodowości w świecie nikt niepyta,
Ojczyzna nasza — rozdarta, zabita,
Kto powie Polak łże!
Próżne wysiłki,—próżne krew i rany,
Każdym wysiłkiem — wielmożnieją pany,
Świat pyta: Polak gdzie?!

Żyd, przechrzta, niemiec,—przebiera w kon-
Hańbi żyjących,—Ojców hańbi dusze, [tusze,
Reszta poszła pod młot!
Bóg jeden widzi, — który w niebie żyje,
Żyją Polacy, — nikt ich nie zabije,
Resztę niech bije grzmot!!!

A. K.

Przez teleskop widziane.

Bióro Rady szkolnej. Inspektor siedzi nad papierami, czyta dokumenta, robi uwagi sobie półgłosem i notuje coś.

Apsikówna, dobrze będzie awansować jej ojciec może mi się przydać.

Bębenkowska, będzie; bo jej brat jest moim zwierzchnikiem.

Capikówna, a ta naprędzej, nigdy dziecka niczego nie nauczy to prawda ale za to jej rodzice śniadańka im wyprawiają świetne!

Dławikówna, nie będzie, bo chodzi często do teatru i śpiewa na koncertach.

Fikalska. nie, bo nie chciała ze mną tańczyć na balu urzędowym na moje imieniny.

Kuśmidrowska. Przenigdy! Ją awansować? Tę przewróconą głowę... panie sekretarzu prawda?

— Ale święta prawda panie inspektorze! On ciągle się tylko w książkach grzebie, więcej umie niż my obaj... o pardon! niż wszystkie nauczycielki zsypane w kupę!

— Masz pan racyą! A przy tem to literatka! Ona więcej napisała artykułów, niż ja mam włosów na głowie! Pisze! ona pisze! sławę zdobywa! Hm! tak jakby to nami, władzą szkolną można było pomiatać, widocznie chce nas zaćmić sławą, ja przecież także napisałem tyle książek. — Jak podlewać kwiaty? Co to jest szkoła? Niebo a ziemia, Laguny weneckie.

I ona śmie mówić że nas zaćmi! Ona pisze!

— I w dodatku bez naszego pozwolenia!

Gryzipiórkowi

na jego delikatny wierszyk w Nrze 3 Djabła.

Twierdzisz, że mam w głowie pusto!
Osobiste to twe zdanie,
Ja Cię nie znam, więc Twój rozum
Nietykany dla mnie Panie!

Chociaż z sensu twej obrony
To i owo myśleć można,
Nic nie myślę, nic nie sądzę,
Ślepo sądzić, to rzecz zdrożna!

Jedno tylko z Twego dzieła
Jasno świeci mądry Panie,
A to obok twej mądrości,
Twe wykwintne wychowanie!

Lwów, 12. II. 94. *L. 9 Dz.*

NAGROBEK.

(Betriebsmittelmajorowi w Nowym Sączu).

Proch już odkryty „Eiffel zbudowana
A Ameryka nowa nie istnieje;
Słońce wstrzymane — elektryka znana
Więc ty z „Kippami“ idziesz na turnieje!
Gdy kolejarzy jednak nękasz z nudów,
Z kar ich zabawkę, czynisz tylko sobie,
My po twej śmierci, w nagrodę twych trudów
Stos Betriebsmitlów, złożym na twym grobie.

Manuale dnia 15 lutego 1894 r.

Hang Abhand Überschus.

Synonima

wyrazów używanych na A—B i na ulicy Długiej podczas promenady wieczornej.

Na A B.

„Tramwajowaty facet.“
„Faja.“
„Tęga fasia.“
„Polować.“
„Parrdounn.“
„Wstrętna facyata.“

Na ulicy Długiej.

„Kuśtykaa.“
„Sturmok.“
„Morowa dziopa.“
„Chytać.“
„Idze dziadu nie troncoj sie.“
„A to ci morda!“

Znaczenie tych wyrażeń.

Kiwający się podczas chodu.
Do niczego.
Ładna panienka.
Gonić za panienką.
Sposób przepraszania jeżeli się kogoś trąci.
Brzydka twarz.

„Do Djabła.“

Jak ci wiadomo,—były dawniej czasy,
Że po nad wszystkiem — były der, die, dasy!
Dzisiaj choć górą — Polska i Polacy,
Za brak niemczyzny — gniotą nas rodacy!!!

Himel Kreps.

Matka i dziecię.

— Mamo, jabym pójść chciała do nieba —
Bo mi aniołków bardzo potrzeba —
Bo mi potrzeba kwiatków i trawy,
Piosnek przepięknych trza do zabawy.
— Wszystko to możesz mieć tutaj dziecię —
Masz nas rodziców, tu na tym świecie —
Masz i braciszków, siostrzyczki małe —
Masz kwiatki, słońce, gołąbki białe.
— O nie Mamusiu jedyna, złota —
Mieszkać na ziemi, czyż to jest cnota?
A komu przyjdzie co z tego życia?
Mówisz, że złe jest już od powicia?
— Złe zwalczać trzeba życiem i czynem,
Zasług się miło stroić wawrzynem,
Żyć dla Tej Matki, co jest zabita —
Co jest jak Chrystus na krzyż przybita.
— To może polska kraina cała?
O której tyleś opowiadała?
Czemuż Chrystusa nikt nie zdjął z krzyża?
Zimny świat dotąd drwi Mu, ubliża.
— Zdjęli dziecino, w grób Go złożyli,
— Tak, a potem znowu na krzyż przybili,
I co dzień mówisz, że Go krzyżują,
A córę jego w kajdany kują.
— Bo to pracować trzeba dla Chrysta —
I być aniołem dziecino czysta —
To go zdejmiemy, On w nas ożyje!
— A Polskę Mamo, znów car zabije.
— Z Chrystusem wtedy jej miejsce będzie,
— Tu nam królować znowu zasiędzie,
Ojczyzna nasza, przez mękę Boga,
Wskrzeszona wreszcie, Matulu droga?
— Pewnoby wstała — gdybyśmy biali,
Jak aniołowie przy krzyżu stali —
— A z ran przestanie krew spływać Chrysta?
— Och, da to pewnie Matka Przeczysta.
— Więc dużym uróść pragną na ziemi,
Święcie bojować razem z drugiemi —
A niechno na Polskę kto dłoń podniesie,
Miecz mój go zetrze w pył i rozniesie!

Janina S.

Piosnka

na nutę „Wlazł kotek na płotek“.

Wlazł moskal do karczmy,
I pije,
Spił się i oberwał
On kije.

Lecz widać ta kara
Za mała,
Moskala do kozy
Przygnała.

Lecz ledwie odsiedział
Swą karę,
Wlazł znowu do karczmy
„Na „harę“.

Krótk.

List znaleziony.

kochany Stasió!

Wienc tag mnie kocharz żejusz od jakij śik nic wynurzyć się z miłością morzna a pamientaż jageś mi w restei cyje Naszczepańskim placu omiłości mu a jageś brał ten komput z śliwek z miski

geś śie rosczulił i pszyruwnał go do tfego, serca że je tak czyrwone jag gdyby wkrfi płynęło. Po cusz uda jeż żemie kochaż? — ale ja cie koham to jusz wystarczy dogrobowej deszki a jasie ze rzalu gdzie utopie, aboco inego sobie zrobię a jag nie to ty mi co zrup. bo tak dłuży bydć, nie morze a ja nieśpie bo ty Chodzisz mi po głowie,

twoja sczyrze, kohajonca Ludwika.

Jakie mamy dzienniki?

(Artykuł nadesłany ze wsi.)

Za warchołem Kurjerem, kroczą w jednej parze,
Lembergerga z Dziennikiem co jak maryna-
[rze
Dla zapewnienia bytu, muszą często, nagle,
Podług kierunku wiatru zmieniać swoje żagle.
Obok nich stoi Przegląd Laenderbanku fagas,
Którym znany we Lwowie kieruje Rabagas.
Dalej idzie Reforma cięta na wsze strony,
A jej talent do łgarstwa jest niedościgniony.
Na ostatku weteran, lezie Tempuś stary,
Ani krzty w nim talentu, lecz pychy bez miary.
Serwilizmu obficie, świętoszkostwa równie —
I że sługa Stańczyków, tem się chełpi głównie
O jeden Głos Narodu wart jest poważania —
Bo śmiało, niezawiśle broni swego zdania.

Wieśniak Karpacki.

Mąż i żona, to jedna istota.

Dotąd, czy mąż i żona, to jedna istota?
Powątpiewać w tej kwestyi brała mnie ochota,
Lecz, że prawda to wielka, przyznacie mi sami,
Twierdzenie moje bowiem poprę dowodami:
— Miał raz pewien dygnitarz rzutką połowicę,
Co ofiary zbierała skrzętnie na kaplicę,
Starań tak dokładała do swojego dzieła,
Że kaplica wyrosła, bez cudu stanęła.
Zasługę jej też wszyscy wielbili dokoła,
I krzyczano z sił całych: wziąć ją do »Sokoła!«
Ona gmach nam zbuduje i członków przysporzy,
Tak jak z niczego powstał obszerny dom Boży.
Różnie chcieli ją uczcić, ogłosić w »Niedzieli«,
I o zgrozo! kobiecie order nadać chcieli,
Ale się wymówiła z skromnością wrodzoną,
Więc oczy na jej męża powszechnie zwrócono,
I oznakę otrzymał!!! Myśl piękna i złota...
Wierzę, że mąż i żona, to jedna istota.

Augur.

Toniowi w Jaśle!

Mistrza sanor chrapliwych w Ahasvera znika.
Dzierżawce cnót Szylhoka w zalet Tamerlana —
Ambasarorze Bismarka na polskim bruku
Zwolennika teoryi idei Hartmanna —
Chociaż twe czyny w kaptur pokornego mnicha
Kryje! Z przyłbicy maski widać organ lisa.
Chociaż rolę baranka grasz zręcznie i zcicha
Z runa jagnięcia widać pazury tygrysa!
Chociaż według twej myśli mądrość Salomona,
Twym jedynie udziałem nad wszystkich w urzędzie,
Ale tylko w języku masz siłę Samsona,
Czerniąc swych przełożonych i kolegów wszędzie.
Chociaż dobrze się tuczysz na łaskawym chlebie,
„Nach Draussen" nigdy nie chcesz pójść z naszej
[ziemicy
Z wdzięczności jednak ku nam sprzedałby w potrzebie
Wszystko polskie za misę lichej soczewicy.
Choć w języku masz siłę koni pięćdziesięciu,
Gromawładnej Meduzy, potęga w swem oku,
Choć oszczerstwem zatrute masz strzały w napięciu
Głosząc fałsze, kłamstwa tylko na każdym kroku,
Sławy wcale nie zyskasz a nawet litości —
Połamiesz sobie tylko języka pazury.
Swiat twe już dawno dobrze ocenił zdolności.
Ty zechciej lepiej swoje dopilnować c... (cury)
Zaniechaj wreszcie z ludźmi spokojnymi sprzeczek
A nie bądź wiecznym, intryg w niespokoju molem
Choć chcesz być wielkim, głośnym jak ongi król
[ćwieczek
Jesteś niestety tylko lichym małpi królem!

Gwóźdź.

Dalszy ciąg Przewodnika.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich STANISŁAWY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO

w Krakowie, w Palacu Nro 7 przy ulicy Wiślnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

oncesjonowany zakład pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwsp anialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Zakład artystyczno-fotograficzny.

WACŁAWA NA WOJEWSKIEGO w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubicz Nr. 5. Zakład urządzony podług wymagań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, buduarowych, makartowskich, röjal, minio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukcje i zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografie emaljowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamiejscowe wykonuje na żądanie. Polecając Szanownej P. T. Publiczności nowy mój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawe jej względy.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

MARYA DERDZIKOWSKA w Krakowie, ul. św. Jana Nr. 4. Skład i pracownia obówia męzkiego i damskiego. Poleca Sz. Publiczności. wielki wybór obówia mężkiego para od 3·50, damskiego od złr. 3. Wszelkie reperacye uskutecznia szybko i dokładnie.

Odlewarnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Maszyny rolnicze.

J. B. PRÜWER, w Krakowie, ul. Florjańska 32. Skład maszyn i narzędzi rolniczych Amerykańskich, Angielskich i Szwajcarskich najnowszej konstrukcyj.

Magazyny i handle.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem" Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ w Krakowie, Rynek Nr. 32. Skład towarów norymbergskich i kolonialnych; wielki wybór paciorków i korali szklannych, guzików, jedwabiu, nici, bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu. Przybory do robienia kwiatów. Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibulki w najlebszych gatunkach. Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie. Karty do gry. Wyroby toka skie. Szczotki i Grzebienie. Papiery i Płótno introligatorskie. Wszelkie Przybory piśmienne i rysunkowe. Złoto do robót pozłotniczych. Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwiam. Handel założony 1774 roku.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szk'annych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryl, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem". Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p. Hurtowny skład benzyny, eteru, terpentyny, ul. Długa N. 34.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelnią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względom Szanownej Publiczności.

WINCENTY KONDOLEWICZ przy ulicy Floryańskiej Nr. 33.

Fabryki pierników.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Hotele.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnem i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Magazyny ubiorów męzkich.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy mężkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Magazyny.

A. SZAFRAŃSKI Kraków, rynek, Linia A—B, 37. Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych, wyrobów gumowych, artykułów gospodarczych i browarniczych, poleca po najumiarkowańszej cenie: Farby olejne w tubach Düsseldorfskie. Farby akwarelowe i gonache. Farby do malowania na porcelanie. Farby emaljowe i majolikowe. Farby do chromofotografii, Farby do imitowania gobelinów. Wszelkie werniksy i utensylia do malowania potrzebne. Palety, ampułki, sztalugi, kije (Malstoki) manekiny. Wielki wybór pędzli do robót artystyczno-malarskich. Płótna na bleitramach i w rozmaitych szerokościach. Ołówki, kalki, papiery rysunkowe, węgle. Wzorki, kasetki na farby. Wielki wybór wyrobów z terakoty do malowania. Wyroby z drzewa lipowego do malowania (Wachlarze, kasetki). Wielki skład atramentów rozmaitych. Papier listowy w kasetkach. Wszelkie przybory kancelaryjne i rysunkowe.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin delikatesów swojskich.

Brązownictwo.

JAN GREGORCZYK bronzownik, przy ul. Floryańskiej Nr. 24. (pod „Trzema dzwonami") w Krakowie, odznaczony medalem c. k. Ministerstwa Handlu na Wystawie Krajowej 1887 r. Wyrabia wszelkie roboty kościelne i galanteryjne, z bronzu, chińskiego srebra i innych metali. Złoci i srebrzy w ogniu, nikluje i bronzuje. Odlewa wszelkie przedmioty z czystego bronzu, srebra, pakfonu i cyzleruje takowe.

Wszelkie reparacye i odnawiania wykonywa starannie w jak najkrótszym czasie i po cenach nader przystępnych. Zamiejscowe obstalunki uskutecznia natychmiast odwrotną pocztą

PIOTR SEIP brązownik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r. medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne z brązu, chińskiego srebra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srebra itp. płaskorzeźby, figury z danych modeli.

Zakład optyczny.

A. BIASION w Krakowie optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego. Magazyn założony w roku 1801, skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych. Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku. Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich. Wszelkie reperacje uskuteczniają się natychmiast. Przybory różne: do pisania, rysowania, i malowania. Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych, wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi monogramami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Pracownia rzeźbiarska.

KAZIMIERZ WAKULSKI rzeźbiarz otworzył swą pracownię przy ulicy Szewskiej l. 8, w Krakowie. Wykonywa roboty kościelne, a mianowicie: ołtarze, ambony i wszelkie sprzęty kościelne, rzeźby do mebli, dekoracye salonowe, drzewne i gipsowe. Obstalunki załatwia w jak najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych. Poleca się łaskawym względom Przew. Duchowieństwa i Szan. P. T. Publiczności.

ADMINISTRACJA WAPIENNIKÓW
i Kamieniołomów miejskich
W PODGÓRZU
sprzedaje
WAPNO SKALISTE
odznaczone listem uznania na Wystawie budowlanej we Lwowie.
WAPNO GASZONE.
Kamień budowlany, brukowy i szuter.
Zamówienia przyjmuje:
Kasa miejska w Podgórzu, Zarząd Wapiennika w Podgórzu, Wny P. H. Dattner we Lwowie, ul. Gródecka 3. Telefon Nr. 390.

J. BARBEROWSKI w Krakowie, **Mały Rynek Nr. 2,** poleca handel hurtowny i częściowy różnego rodzaju win, likierów, rosolisów, rumów krajowych i zagranicznych spirytusów, koniaku francuskiego, porteru angielskiego, piwo Bock i zwyczajne na butelki i miarę. Handel hurtowny i częściowy różnego rodzaju towarów korzennych, delikatesów. Herbaty chińskiej, jakoteż karawanowej rosyjskiej i oliwy prawdziwej nicejskiej. Główny skład: Świec stearynowych, kościelnych i stołowych Apollo, farb, lakierów, pokostów, wyrobów szczotkarskich, cementu portlandzkiego i gipsu, politury, oleju lnianego, smarowidła i oliwy do wozów i maszyn. **Główny skład DROŻDŻY. — Obstalunki zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie.**

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Emil Borkowski.*

Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 4 „DJABŁA“ 1894 r.

Młodemu Sokołowi w Jaśle

w dniu otwarcia sali dnia 10 lutego 1894 r.

W imię świętej wspólnej sprawy,
Łączmy bratnio nasze dłonie,
A kto tylko polak prawy,
Niech stawa w Sokołów gronie.
Choć atletów nam nie trzeba
Trza nam jednak hartu, siły!
Manna już nie spada z nieba;
Czasy bardzo się zmieniły.
Bo choć mówią, górą prawo!
Jednak siła rządzi światem,
Sprawiedliwość patrzy łzawo,
A genjusz stawa przed katem!
Rok za rokiem szybko bieży.
Z czasem przemoc się przesili.
Przyszłość do tych dziś należy:
Którzy o niej nie zwątpili!
Zdrowa dusza w ciele zdrowem,
Karność, siła, miłość, zgoda
Życiem nas ożywi nowem!
Wróci wolność i swoboda,
Ty zaś ptaku ukochany,
Gromadź wiernych pod swe skrzydła.
Gdy braterstwo złączy stany
Zgnieciem wrogów — zdradne sidła!
A choć przyjdą gromy, burze,
Będziesz im granitu skałą;
A gdy wzbijesz lot ku górze
Ojczyznę okryjesz chwałą.
W górę myśli, serca, czoła
Przyszłość lepsza dnieć poczyna,
Gdy nam w Jaśle dziś „Sokoła“
Nowa powstaje drużyna.
„Czołem“ mężom dobrej woli,
A „Szczęść Boże“ Sokołowi
By wychował i w niewoli
Dzielnych synów Narodowi!
By pod swe zebrał sztandary
Wszystkie stany bez różnicy!
By Ojczyzny miłość, wiary
Wzniecił przy dzielnej prawicy
Czołem!

K. St.

Monolog pana posła

nota bene

„galicyjskiego demokraty“

podsłuchany i spisany przez wyborcę.

Pan poseł. (siedzi na kanapie, czyta gazetę, nagle mówi z oburzeniem...) Co? przeciwni, ha! to dobre, przecież posłem mnie wybrali, kiedym program im roztaczał, wszyscy w ręce mi klaskali, choć w programie przed wyborem ja im dużo obiecywał... (z uśmiechem) lecz któż widział, oni myślą, że ja będę dotrzymywał? To naiwni! przecież rzekłem, żem jest demokrata... cóż chcą więcej, co u kata. Demokratyzm ja rozumię, ale wcale z innej strony, jak ci jacyś demagogi (ostro) i terroru te demony...., demokrata ot jest taki.... co go lud wybiera, a on za to.... w ekonomią, w gospodarstwo ludu wziera, ale by tam jakieś prawa w parlamencie im popierał i z Niemcami zamiast w zgodzie, jeszcze za lud się udzierał, (z patosem) to już panie nie demokrat, to demagog skrajnej wody (wznosi ręce do góry) och od takich Panie Boże ostrzeż dzisiaj wsze narody.... Jakieś prawo głosowania, na cóż tego oczywista, toby został jeszcze posłem, jaki panie anarchista! A to panie zgubne prądy, chcą nam lud dziś bałamucić i nas panie (z oburzeniem) z parlamentu gdzieś wyrzucić. (Bierze gazetę do rąk i pokazuje palcem). Ot gazeta pisze panie, żem ja zdradził naród bratni, ja musiałem tak głosować, większość „koła“ głosowała, by „ustawa wyjątkowa“ tam u Czechów pozostała, więc cóż chcieli, bym popierał demagogów dziś knowanie, (rękę na dół z rezygnacją spuszcza). Młodoczesi, wszyscy Czesi anarchiści tak, tak panie. Przecież panie ten ze Lwowa, znany to wzór „patrjoty“ a z Czechami w swojej mowie — już drze koty! Ale za to, żem przeciwny był „wyborczej tej reformie“, żem z Czechami postępował ot po.... formie, to „Czas“, „Przegląd“, „Tagblatt“, „Pressa“ — nie mają mnie za hebesa — ot posadkę można dostać i ministrem nawet zostać — (uśmiech słodziutki). Nawet piszą tu w gazecie, żem nie zrobił nic w tej sesyi, żem ja głupcem jest (oburzony) z profesyi. — Ależ panie, (poważnie) dzisiaj każdy niech se wspomni me zasługi, a naliczy szereg długi (liczy na palcach). Głosowałem przecie panie za „funduszem dyspozycji“ co powiększa wydateczki na trzymanie tu policji, to zasługa nawet wielka — policja mieszczan broni — bo zamyka im złodzieji i „szupasem“ dziadów goni, (liczy na palcach) głosowałem za funduszem na zwiększenie tu „Landwery“ na zakupno broni wiele, aby kupić nowe „gwery“. — A to wojsko też ich broni, broni panie naród cały, aby nas nie poszarpały głodne wilki, które zdala wyją od strony moskala. To zasługi panie moje, z resztą u nam koalicji, może sobie zapamięta, żem utrzymał ją w pozycji. Ale dzisiaj w modzie znowu jakieś „wota nieufności“. — To nie zdrowo i ni honor no i czasem i na kości. — A tu dziennik mnie przymusza, (kwaśno) bym zwołał „sejm relacyjny“, (ostro) [ach to system represyjny] (z uśmiechem). Wiem co zrobię, zachoruję, będę leżał ja znękany, a dopiero ozdrowieję, gdy parlament już zwołany, wtedy brakiem czasu panie, mnie stronnicy wytłómaczą — a wyborcy se zapomną, potem.... tego mi przebaczą.

Zagadka rozwiązana.

(Do pamiętnika).

Rzymem dziś trzęsie, prawosławiu sprzyja,
A ucisk **Polski z ram** swoich wypuszcza
Mimo zgorszenia całej Europy:
Pozornie sądzi i z prawdą się mija,
Ozięble patrzy jak Mongołów tłuszcza
Liżąc mu ręce robi wciąż podkopy,
Luki i szczerby w Chrystusowej wierze,
Aby świat podbić, mordy rozniecić świeże.

Paquet.

Podsłuchane.

W szkole. Przychodzi mała dziewczynka i wita się z nauczycielką.

— Jak się masz. Nie byłaś wczoraj w szkole?

— Proszę Pani, bo wczoraj mój tatuś przyjechał z Tarnowa. Tatuś wczoraj jeździł na wesele, przywiósł sobie nowy zegarek, rękawiczki nowe i **nowe zęby**. To dali tatusiowi wszystko na weselu.

Dyskretna nie ma co mówić.

WIERSZ.

Gdy górę wzięły, — kokotki, kokiety,
Przestały wchodzić — do miasta kobiety,
Chcąc się przekonać — jaka tam arena,
Prosiła na świat — święta Magdalena!

W długiej swej szacie, — na twarzy zasłona,
Podróżnym płaszczem — do stóp otulona, —
Nie patrząc pory, — ani na czas wcale,
Trafiła na świat — na zapustne bale.

Na samym wstępie — wita ją muzyka,
Para za parą — do taktu pomyka;
Rojno i gwarno, — lecz o Boże drogi,
Wszak tanecznicom — widać gołe nogi.

Przygląda bliżej, — kto opisać w stanie,
Wygorsowane i panny i panie;
Powypychane... malowane twarze,
Podobne chyba — ongi Putyfarze!

Oprócz mundurów — mężczyzn ani znaku,
Jakieś babięta, — pokurcze we fraku,
Goło na twarzy i na głowie goło,
Mężczyzn udają — a widać z mozołą.

Uciekła święta — krzywiąc się z odrazy,
Lecz pomyślała: próba do trzech razy;
Ruszyła nogą, — mknie dalej i dalej,
Aż się ujrzała na maskowej sali.

Boże jedyny! — prawda to — czy marzę,
Wszakże tu tylko — maskowane twarze, —
A każda z grona, — naiwna czy śmiała,
Grzesznego swego — nie ukrywa ciała!

Spłonęła wstydem, — do odwrotu mierzy,
Gdy jakiś facet — drogę jej zabieży:
Piękna maseczko, — miłość mnie przenika,
Pozwólże, pozwól — jednego walczyka.

Miast odpowiedzi, — jakby furje gnali,
Jednym rozpędem — uciekła ze sali, —
A nie czekając — na dalsze widoki,
Furnęła w niebios — świat Boga szeroki!

Niemówiąc z nikim, — niemówiąc nikomu,
Upadła modlić — dla pokrycia sromu:
A z ust jej świętych — wydobyły słowa: —
Przepadła w świecie — grzeszna białogłowa!

A. K.

Drobiazgi humorystyczne.

z teki pobratymca.

Szyld na hotelu w Chrzanowie.

Tu można dostacz
jeszcz, picz i spacz!!
Tagze południowy owoce:

Kwiecisty styl.

Gość. (Płacąc „przesolony“ rachunek w pewnym hotelu na trakcie z Krakowa do Zakopanego): Przyjacielu! czy to przypadkiem tutaj nie jest ten hotel, w którym Schiller nocował nim napisał „Zbójców?“

Awans.

Pan Freundschaftlich, ekspedytor pocztowy, skoro dowiedział się o swej nominacyi na asystenta, przyszedłszy na noc do domu, mówi z przechwałką do swej siostry:

— Salcze! daj mi ty moje lubunie nowe pościel do łóżko. W nim dzisiaj będzie spacz der kais. und königl. Post-und Telegraphen-Assistent!

Starajcie się o pomnik zawczasu.

Zapłacz Trojo! — bo bladną promienie twej sławy;
Znika wielkość Hektorów i mężnych Achilów. —
Załkajcie Termopile! — już dramat wasz krwawy
Przestanie być tematem dla pieśniarzy tylu. —

Wyśpiewam czy co zaćmił wszelkie dotąd czyny!
Przejdę z harfą świat cały, najtwardszych wzruszę
Dotrę nawet do lodów wiekowych dziedziny!
Eskimosów zamarzłe serca rozgrzać muszę!

Posłuchajcie powieści i nastrójcie ucha:
Jasielskiego tytana będę wielbił męstwo!
Ujrzy go niewiadomy, pieśni mej wysłucha
Głuchy; bo wielka sława, gdzie wielkie zwycięstwo!

W grodzie naszym jest dworek pośród drzew zieleni
Zielone jego ściany oplecione wiciem.
W nim powstał mąż; choć młody, sławą się promieni
A męstwa i odwagi wciąż dowodził czynem! —

Że do wielkich go czynów powołały bogi —
I opieką mu swoją przysparzają chwały,
Dowodzi, że choć cienko zbudowane nogi,
Dotąd się pod tak wielkim duchem nie złamały. —

Z „djabłem“ już szedł w zapasy! a wszyscy z podziwem
Patrzeli, jak się strasznie bies poci i biedzi
I nie może go w sercu rogiem trafić krzywym,
Bo nie wie, że u niego serce w łytach siedzi. —

Lecz bochater ma głowę — i nie od parady,
Która mu też ze sierci obłazi dla tego;
Znalazł sprawcę tej ciężkiej z belzebubem zwady
I przysiągł mu zemstę i — dokonał swego. —

Kiedy wracał w Krakowie aleją z pogrzebu,
Patrzy — a tam wróg jego pod murem cmętarza!
Więc pada na kolana i dziękuje niebu,
Że mu do nowej sławy sposobność się zdarza, —

Potem zrywa się wściekły, olbrzymieje męstwem,
Nogi długie go z wiatrem lotem niosą strzały;
Pewny siebie, już z góry cieszy się zwycięstwem,
Pomimo, że tam wroga otacza pułk cały. —

I dopada go (z tyłu), pięścią bije w głowę,
A zanim się „na głowę pobity“ wróg zwrócił,
Zastosował taktyki prawidła wzorowe
I— milę między siebie i wrogów swych rzucił. —

A tak nie okazawszy żadniej wcale trwogi,
Nogami „z charakterem“ wyniósł się z kabały. —
Pociechę z niego miały opiekuńcze bogi,
I — Jasłu też nie mało męstwem przyniósł chwały.

Zasłużonym jest laur rycerza mojego.
Słuszna sława Achila w obec nowej gaśnie:
Achiles w pięcie słaby, i zginął dla tego,
A jasielski bochater w piętach dzielny właśnie! —

Płacz więc Trojo! gdyż bledną promienie twojej sławy
Znika wielkość Hektorów i dzielnych Achilów. —
Łkajcież więc Termopile! już dramat wasz krwawy
Przestanie być tematem dla pieśniarzy tylu. —

Kolka.

WILLA na ZWIERZYŃCU l. 22

w pięknem położeniu, blisko mogiły Kościuszki z owocowym ogrodem, zabudowaniami gospodarskiemi, ornem polem i łąką (razem pięć morgów) **jest do sprzedania z wolnej ręki. — Wiadomość u właściciela ul. Floryańska Nr. 39. piętro I. od frontu.**

CZESKA AJENCJA

Ferdynanda Hofmana

JUBILERA,

ulica Grodzka Nr. 26, w Krakowie.

Prawdziwe Granaty w złocie,

ametysty, topazy, agaty, tigrisie oko. moldawity, bursztyny itd. w oprawie,

9—24 Wyroby złote i srebrne.

Bronisława Krasickiego

Biuro wywiadowcze, pośrednictwa, informacyi i ogłoszeń.

Zakład fiakrów, publicznych posługaczy i przewozu mebli etc.

w Jarosławiu, w domu Dra Richtera obok Wałów.

Stręczy:

oficyalistów, służbę, robotników i kollektantów do kwestowania, pośredniczy w kupnach, dzierżawach, najmie, wyszukiwaniu wspólników, udziela wszelkich informacyj w interesach handlowych i prywatnych itd.

Rządca z Królestwa

wieku lat 45, z długoletnią praktyką gospodarczą, zdolny, uczciwy, pracowity — **poszukuje posady** przy gospodarstwie, jako samodzielnie zarządzający lub jako wykonawca.

Oferty przyjmuje »Redakcja Djabła«.

Poznajmy i nabywajmy swoje wyroby!

KRAJOWA

Fabryka Wyrobów Tkackich WŁADYSŁAWA GONETA

w Korczynie

Ceny umiarkowane!

poleca sławne **płótna korczyńskie**, jako najlepsze i najtrwalsze, zawsze świeże, z czystego lnu, **w wielkim wyborze** od grubych do najcieńszych web, na koszule, poszewki, kalesony, prześcieradła bez szwu, wszelkiej szerokości. — **Ręczniki** wszelkiego rodzaju, **chusteczki** do nosa grubsze i webowe, **obrusy i serwety, ścierki, dymy** na spodnice, poszwy. **Płótna żaglowe** (Segeltuch), **drelich** na liberje i materace, płótna **pół bielone** itp. wyroby w zakres tkactwa wchodzące, pierwszej jakości.

Cenniki i próbki żądanych gatunków darmo i opłatnie

Uprasza się o łaskawe względy.

Ceny umiarkowane!

(Przedruk nie będzie płacony).

OBWIESZCZENIE.

WIOSENNY JARMARK NA KONIE

w Krakowie.

W dniu 10 marca 1894 rozpocznie się w Krakowie wiosenny jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami i na placu, a konie znajdą pomieszczenie w tejże ujeżdżalni, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.

Dnia 13 marca 1894 (we wtorek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu „Groble“.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

Dnia 9 Lutego 1894.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że

FILIA

polskiej fabryki rękawiczek

oraz bandaży i szelek

pozostaje nadal na dawnem miejscu

przy ul. Grodzkiej Nr. 31.

Dziękując za dotychczasowe względy, upraszam o dalsze odwiedziny

z poważaniem **Antoni M. Mirkiewicz.**

W. JACHIMOWICZ

malarz dekoracyjny

w Krakowie, ulica Dietla Nr. 101,

wprost ulicy Wielopole,

podejmuje się malowania kościołów pałaców itp.

wykonuje

WSZELKIE DEKORACYE, FIRMY I WYSTAWY

złocenia, bronzowania,

lakierowanie mebli, naśladujące drzewo i marmur.

Dr. ALBIN KAZIMIERZ SCHWARZ

mieszka obecnie

przy ul. Sławkowskiej L. 8., I. p.,

ordynuje 9—?

od godziny 3 — 5 po południu.

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koksu pruskiego w okolice Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

koksu naszego

w warsztatach kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy

KOKS GAZOWY

wyrabiany z najlepszych tłustych węgli po cenie **40 centów** za cetnar cłowy (biorący 100 cetnarów płaci po 35 ct.)

Na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu.

11—? ***Zarząd gazowni miejskiej.***

SKŁAD PIWA I PORTERU

z browaru

ARCYKSIĘCIA ALBRECHTA

w Żywcu.

Takowe sprzedaję po następujących cenach:

Piwo cesarskie . .	**10** ct.	Porter	**16** ct
„ marcowe . .	**12** „	Ale	**16** „

Przy odbiorze 10 butelek naraz odpowiedni rabat. Również przyjmuję zamówienia na piwo żywieckie w Beczkach.

G. Lazar. — Kraków,

ulica św. Jana, l. 9, na dole w podwórzu.

Dr. S. Skobel

SPECJALISTA CHORÓB SKÓRNYCH i SYFILISTYCZNYCH

mieszka obecnie

w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,

gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5 po południu. 9—?

Objąłem

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

po ś. p. docencie K. Goeblu

przy placu WW. Świętych, l. 10, I. piętro.

Oddział techniczny zostaje pod kierunkiem **p. Lemparta**, długoletniego zastępcy ś. p. docenta Goebla, w czasie jego słabości.

Zakład został otwarty z dniem l-go kwietnia 1891 r.

9—? *Dr. med. Jan Starachowicz,* dentysta.

Kuchnia domowa

przy ulicy Sławkowskiej l. 6,

pierwsze piętro,

vis — à — vis Hotelu Saskiego

WYDAJE 9—24

śniadania, obiady i kolacje

w przyzwoicie urządzonym lokalu

po cenach dla każdego **przystępnych.**

H. Kretschmer

w Krakowie — rynek główny Nr. 10.

HANDEL

towarów korzennych i norymbergskich,

skład artykułów religijnych, jako to;

Różańców, Koronek, Krzyżyków, Medalików różnych paciorków i wielki wybór obrazów świętych.

Poleca się łaskawej pamięci Sz. Publiczności.

Na składzie najlepszy lakier bursztynowy, prędko schnący do zapuszczania posadzek.

9—? **Ceny bardzo niskie.**

Dr. Paweł Radecki

mieszka obecnie Grodzka 39, I p.

i ordynuje od godziny 2-giej do 4-tej po południu.

Biuro Świderskiego

w Tarnowie

poszukuje i poleca oficjalistów prywatnych, guwernantki, bony wszelkiej na rodowości i wszelką służbę męzką i żeńską. 9—?

---

35 lat powodzenia



Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 **doktorów MARIE frères.** *lekarzy-wynalazców*, **Ul. de l'Arbre-Sec, 46,** w PARYŻU, na leczenie radykalne **Ruptur.** Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. **Doktorowie MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą **Bandażu Elektro-Leczniczego**, który ściąga nerwy, wzmacnia je bez wstrząśnień i bolu i skutkuje w prędkim czasie uleczenie zupełne. — Pojedyńcze franków **30**. Podwójne franków **50** wraz z informacją.

CUKRY DESEROWE

Czekoladki, Karmelki,

Pierniki Petifours, Herbatniki oraz

Bisquits de Reims, (biszkopty francuskie) poleca

CUKIERNIA ADAMA ROSZKOWSKIEGO

W KRAKOWIE,

Rynek główny, róg ul. Szewskiej,

TORTY FANTAZYJNE

(okolicznościowe).

PIRAMIDY,

LODY

przez sezon zimowy.

10—?

PORĘBSKI & ZIMLER

(dawniej Józef Riedel)

w Krakowie, Rynek gł. l. 8,

polecają:

SKŁAD TOWARÓW DROBIAZGOWYCH DLA DOMOWEGO UŻYTKU

PRZYBORÓW DO KRAWIECZYZNY ROBÓT RĘCZNYCH

oraz materjałów różnego rodzaju do robót szydełkowych, drutowych, do haftu itd.

WYBÓR PRZYBORÓW i MATERYJ KOŚCIELNYCH. — PRACOWNIA SZAT KOŚCIELNYCH.

SKŁAD HERBATY.

Bawełny: saskie, lipskie i harlandzkie. — Nici do maszynowego szycia z angielskich fabryk

Towary galanterjne, skórzane i na drzewie rzeźbione.

Pierwsza krajowa

FABRYKA WYROBÓW PLATEROWANYCH

i ODLEWARNIA METALI

JAKUBOWSKI & JARRA

W KRAKOWIE,

ul. Berka Joselowicza l. 19, Magazyn Sukiennice l. 26, we Lwowie Rynek l. 26

Składy komisowe w ważniejszych miastach Galicyi i na Bukowinie

poleca swoje wyroby.

Wykonywa wszelkie reperacje — srebrzenie i złocenie w ogniu i galwanicznie po cenach przystępnych.

Utrzymuje stale na składzie Samowary tulskie, Herbatę rosyjską z Chin, poleca jako nowość herbatę w cegiełkach z wysiewek najlepszych gatunków ¼ funta 60 ct.

MAGAZYN

AU BON MARCHÉ FILIPA EILE

W KRAKOWIE,

przy ulicy Grodzkiej pod L 6,

ma zaszczyt polecić Szan. Publiczności

POWIĘKSZONY MAGAZYN NOWOŚCI

zaopatrzony

w **albumy pluszowe i skórkowe** we wszelkich rozmiarach i gatunkach, tudzież **wyroby z bronzu, majoliki, skóry, necessery, pugilaresy, pamiętniki, teczki,** jakoteż **mydła, perfumy angelskie i francuskie, biżuterye, laski, parasole, krawaty, bieliznę męską, rękawiczki, torby podróżne, pledy, wachlarze,** nadto **prawdziwe franc. gilzy do papierosów firmy Cawley & Henry** i różne inne nowości

11—? *po cenach umiarkowanych.*

A. SZAFRAŃSKI

Kraków, Rynek, Linia A-B, 37.

Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych, wyrobów gumowych, artykułów gospodarczych i browarniczych,

poleca po najumiarkowańszej cenie:

Najlepszą **Masę woskową** do zapuszczania podłóg własnego wyrobu.
Glazurę bursztynową do lakierowania podłóg.
Farby do farbowania materyj jedwabnych, wełnianych itp. (wolne od trucizny).
Farby do barwienia materyj za pomocą szczotki do prędkiego zabarw.
Wałeczki do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągów i zimna.
Kit, gips do zalepiania okien.
Chodniki kokosowe linoleum i ceratowe.
Wielki wybór cerat do obijania mebli i na stoły.
Dywaniki (kobierce) linoleum i ceratowe.
Rogóżki kokosowe rozmaitej jakości i wielkości.
Płótna gumowe i prześcieradełka na podkłady dla dzieci.
Przyrządy gimnastyczne pokojowe.
Maszyny do prania, wyżymaczki i magle.
Mydło, krochmal, sinkę, ługolinę i sztywnik.
Szczotki do zamiatania, froterowania, czyszczenia i mycia.
Świece Apollo i Mylly stołowe, kościelne i kolorowe.
Skład perfum, mydeł i przyborów toaletowych i kosmetyków.
Prawdziwe Kakao Houtena i Mączka Nestla.
Wódka Molla i papier zdrowia.
Papier transparentowy naśladujący malowidła na szkle, najpiękniejsza ozdoba okien i drzwi wchodowych.

Przyjmuję obrazy w komis do sprzedania.

Cenniki na żądanie darmo i opłacone.

Zamówienia z prowincji uskuteczna się odwrotną pocztą.

KUCHNIA POLSKA

wraz z kawiarnią

ulica świętej Anny Nr. 5.

poleca

śniadania, obiady, i kolacje

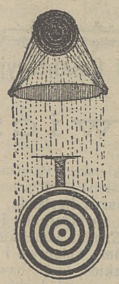
czysto, smacznie i na maśle przyrządzone.

Dla Panów Abonentów ze znacznem ustępstwem.

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności.

Z głębokim szacunkiem

Józef Bielawski.



M. NIEMETZ

w Krakowie, Sukiennice l. 30.

Poleca Szan. Publiczności swój

ZAKŁAD OPTYCZNY

wielki wybór okularów i cwikierów, oraz damskich lornetek salonowych, termometrów i t p. Szkła diafragmowe uznane rzecz słynnych lekarzy za najlepsze.

Wszelkie naprawy tanio.

Z poważaniem **M. NIEMETZ.**

WANNY DO OGRZEWANIA

PRYSZNICE, ZYCBADY KLOZETY POKOJOWE

WYROBU WŁASNEGO

przewyższające trwałością i wykonaniem wyroby zagraniczne

poleca

KAROL MARKUS, blacharz,

1—24 **w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 18.**

NAJWIĘKSZY WYBÓR NACZYŃ KUCHENNYCH

i Samowarów Tulskich.

WINO

z najlepszych winnic białe i czerwone węgierskie, austrjackie i wszelkie gatunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach

Dom handlowy i właściciel winnic szlachetnych w Szegich przy Tokaju

H. FRITSCH

2—24 **Mały Rynek Nr. I.**

Koncesjonowany Zakład Pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów

posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

12—24 Telegramy: **A. Szafrański, Kraków.**

Skład główny kuracyjnych: Koniaku francuzkiego i Wina Malagi.

Handel „pod Palmą“

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie, w Rynku głównym,

poleca: wszelkie **Towary korzenne.** — **Wina** węgierskie, austrjackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — **Rumy, Araki i Esencja** trjesteńska. — **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuracyjny francuski. — **Wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** angielskie, pilzneńskie. — **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekoladę** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Extrakt czekoladowy. — **Cukierki** czekoladowe angielskie i słodowe. — **Makaroniki i Biszkopty** deserowe angielskie i krajowe. — Owoce południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. — **Kalafiory** letnią porą krajowe, zimową algierskie. **Kompoty** włoskie i **Imbier** chiński na kilogramy, oraz wszelkiego rodzaju **Bakalje.** — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Pasztety** strassburskie i domowe z dziczyzny i **Kwiczoły** faszerowane. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. — **Kawior** astrachański i **Śledzie** pocztowe w każdej porze roku. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — **Sardynki** francuskie Philipe & Canaud. **Homary, Łosoś** amerykański, **Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony.** Karczochy, **Groszek i fasolka** zielona w puszkach. – Różne **Konserwy, Sosy, Musztardy:** francuską, angielską kremską i krakowską; oraz wszelkie **przyprawy** do potraw. — **Ekstrakt Liebiega i Kemmericha.** — **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** wszelkiego rodzaju, krajowe i zagraniczne. — **Oliwę** nicejską, i prowancką. — **Winogrona** kuracyjne vöslauskie i badeńskie, zimową porą hiszpańskie oraz różne **Owoce** włoskie i tyrolskie.

Dziczyznę i Zwierzynę jesienną i zimową porą.

Sklep frontowy odosobniony od bufetu dla osób kupujących zaopatrzony w najświeższe **towary kolonialne, owoce, wina i delikatesy.**

Przy handlu znajdują się obszerne lokale, oraz oddzielne gabinety urządzone do śniadań i kolacyi z osobnem wchodem.

W handlu zamawiać można **ryby morskie, dziczyznę,** wszelkiego rodzaju **pasztety z dziczyzny** własnego wyrobu na zimno i gorąco, — **galantyny, rolad a z prosięcia, galarety, majonezy z ryb, auszpiki** i t. p. **Kanapki** (Saudwicze) tak mięsne jako i postne. — ***Ceny stałe.*** 11—?

Przy handlu obszerny lokal do śniadań, oraz dla większych zebrań (i gabinety)

Główny skład wód mineralnych naturalnych.

Główny skład piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego. Marka B. B.

FABRYKA

rolet i dywanów

JÓZEFA KÖHLERA

w KORCZYNIE koło Krosna,

poleca swoje wyroby, jak:

rolety do okien od 80 centów i wyżej, **dywany-chodniki** 60 ctm. szer., od 20 ct. do złr. 1·50 mtr. **dywany** 130/200 od 3 złr. 20 ct. do 4 złr. 80 ct. za sztukę, **dywany** 180/250 od 4 złr. 80 ct. do 7 złr. 80 ct. za sztukę.

Story automatyczne amerykański patent

polecam łaskawej publiczności od 80 ct. wyżej.

Cenniki przysyłam z Korczyna lub od p. Ludwika Sedlaczka w Przemyślu.

Ajentów przyjmuje pod najlepszymi warunkami.

Nr. telefonu biura 202. — Nr. telefonu fabryki 180.

Fabryka wyrobów metalowych

ST. SULIKOWSKI i SPÓŁKA

Dawniej Pierwsza Spółka blacharska

Kraków — Dębniki.

Biuro fabryczne ul. Bracka 5.

Fabryka wykonywa wszelkie roboty blacharskie wraz ze ślusarskiemi i mosiężniczemi.

Przybory dla c. k. kolei żelaznych jak: latarnie parowozowe, tendrowe, lampy wagonowe, tarcze sygnałowe, wiaderka, naczynia na smarowidła płynne i stałe itp.

Prowadzi dział wszelkich robót blacharskich do budowli, zakłada wodociągi, clozety nadkanałowe, zlewy i dzwonki elektryczne.

Magazyn Towarów Norymberskich i Galanteryjnych

w Krakowie, Sukiennice L. 29,

Eug. Smidowicz.

Poleca w doborowym wyborze

Guziki Perłowe, Rogowe, Drzetowe, Metalowe, Szmuklerskie, Pasmanteryjne, Porcelanowe, do Bucików i Foremki do obciągania, Niciane, Płócienne. Perkalowe do bielizny. **Klamry do sukien. Nici do maszyn Harlanda, Klarka i Broksa do ręcznego szycia fil aux Rajons, na zwijadełkach i moteczkach. Igły do ręcznego szycia i do maszyn. Szpilki** angielskie, pojedyncze, podwójne karlsbadzkie i do kapeluszy. **Taśmy kolorowe i czarne do sukien. czarne wełniane, jedwabne do ubrań męzkich,** białe. bawełniane niciane, batystowe. perkalowe. **Elastyka kolorowa na podwiązki, czarne biała do sukien i kapeluszy. Sznurowadła niciane, jedwabne** gotowe i na metry. **Jedwabie kolorowe czarne do maszyn i ręcznego szycia. Potniki do sukien Nożyczki, naparstki, radełka, agrafki, igielniki, centimetry** i t. p. **Haftki zaginane** francuskie i zwykłe Brykle, stalki, rogi. **Bawełny kordonkowe** białe, kolorowe, francuskie i wiedeńskie do robót szydełkowych, **w Motkach, w Kłębkach,** Harlanda, Lipskie i Saskie do **robót drutowych** kolorowe i białe **na kołderki.** francuska, kolorowa i biała **do wyszywania. Kanwy, Włóczki, Siatka i Tiule** do poszywania. Roboty zaczęte na **kanwie i suknie. Filozela, Kordonki, Filoflosse. Złoto, Sznurki, Brylantyna Krepiny** do robót szydełkowych. **Haras** na husteczki i koronki. **Monogramy i książeczki** do znaczenia. **Kanwy papierowe. Wełny** na rękawiczki. skarpetki i spodnice. Przybory do **Sakiewek. Haczyki do Podzegarków. Paciorki** złote, srebrne, stalowe i inne. **Rękawiczki Glace i Duńskie,** Damskie i Mezkie **z Fabryk „J. E. Zachariasa“,** jedwabne, niciane, bawełniane letnie, kortowe zimowe. **Voalki i Gazy najmodniejsze. Wstążki jedwabne i na szarfy do wieńców. Koronki, Szlarki i hafciki** na płótnie i batyście. **Siatki na włosy, Wachlarze, Paski damskie, Gorsety, Pończochy i Skarpetki. Pantofle** sukienne, płócienne i pluszowe. **Chustki koronkowe i jedwabne. Krawaty, Szelki, Chusteczki, Kołnierze i Mankiety. Spinki** do mankiet i t. d. **Sznurki** do binokli i zegarków. **Japońskie wachlarze** do dekoracyi. **Szczotki** do włosów, zębów i sukien. **Grzebienie, Szpilki** rogowe i szyldkretowe. **Perfumy angielskie i francuskie, Woda kolońska** angielska, francuska i Joan Marie Farina. **Woda toaletowa i na włosy. Pasta do zębów i kosmetyki. Mydła** wszelkiego gatunku. **Puder** francuski, berliński i t. p. **Łabędziki** do pudru i rozpylacze. **Gąbki i Siatki Lustra podróżne** i kieszonkowe. **Karty, Sztony i Marki. Tacki preferansowe. Szachy i Szachownice. Pugilaresy, Portmonetki, Etui** na cygara, **Bileterki** itp. **Rzemienie do Plaidów. Torebki podróżne. Necesserki** z przyborami. **Podstawki** pod zegarki **Gilzy** higijeniczne nieklejone wyrobu krajowego. **Wielki wybór Parasoli i Parasolek najmodniejszych** — Ceny jak najniższe. Zamówienia zamiejscowe załatwia odwrotnie. **Agencja dzienników**

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Emil Borkowski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.